

Monika Rudaś-Grodzka*

Królestwo za republikę. Republika za monarchię. O monarchii republikańskiej w Polsce

Kingdom for the Republic. Republic for the Monarchy. On the Republican Monarchy in Poland

ABSTRACT:

In the period of its greatest prosperity, Poland was a special kind of monarchy, based on the system of noble democracy. With time, the state ruled by the Piast dynasty became a state monarchy, and in the 16th century the Republic of Poland became nobility with a king elected by the will of the “nation”. The question should be asked: what is this kingdom which is a republic? Is it a kind of rhetorical figure, political fantasy or *coincidentia oppositorum*? The article focuses on the creation in our history of symbolic structures in national narratives, as well as on the functioning of myths, which include nostalgia for the kingdom, phantasm of regicide, and utopia of an ideal republic.

KEYWORDS:

monarchy, republic, transfer of ideas

1.

„Czy lepiej, kiedy jest król, czy kiedy go nie ma?” Takie pytanie zadaje wyciągnięty z kotła Twór, postać groteskowa i śmieszna:

* Dr hab. Monika Rudaś-Grodzka – prof. IBL PAN, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Polska, ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2939-9583>, e-mail: monika.rudas-grodzka@ibl.waw.pl.

twarz uwiędła i wzrok w czarnym kole;
 paszczę myśli otwiera wciąż głodną,
 wiecznie dławi księgarnie i mole;
 i na krzywych dwóch nogach się chwieje
 jak niepewne rządowe systema
 J. Słowacki, *Kordian, Przygotowanie*, w. 249-251¹

Za tą maską ukrywa się szacowna twarz najlepszego historyka w XIX wieku, obrońcy polskiego republikanizmu Joachima Lelewela. Jego radykalizm i bezkompromisowość budziły różne emocje. Przez wielu uwielbiany, jak np. przez filomatów, a po 1830 roku przez młodych demokratów, ośmieszany przez innych, znienawidzony przez licznych stronników księcia Jerzego Adama Czartoryskiego, krytykowany przez Maurycego Mochnackiego, który uważał, że podczas powstania listopadowego Leleweł nie sformułował jednoznacznego stanowiska jako przedstawiciel Rządu Tymczasowego². Prawdopodobnie wielokrotnie powracający zarzut braku kompetencji politycznych był słuszny, ale patrząc na jego dokonania i życie, można zauważyć konsekwencję w traktowaniu podstawowych republikańskich zasad politycznych. Przypuszczalnie naukowy temperament brał górę nad jego działalnością polityczną, co mogło wywoływać efekt chwiejności czy niezdecydowania. Tematy, jakie bezustannie powracają w jego pracach, pokazują, że nie miał on jednej łatwej odpowiedzi w sprawie ustroju Polski.

Nie tylko dla Lelewela było to trudne zagadnienie. Szatan, chcąc ukryć swoją niewiedzę, przyjął postawę nonszalancką i z lekko wyczuwalnym lekceważeniem oraz – jak się wydaje – niechęcią wobec człowieka wykształconego odpowiedział, że tej zagadki na „miarę sfinksa” nawet „diabeł rozwiązać nie umie”³.

Pytanie rzucone przez kabaretową maskarę lelewelowską w *Kordianie* trafia jednak w punkt, gdyż kwestia ta była przedmiotem sporów również po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku i po ukonstytuowaniu państwa – Rzeczypospolitej Polskiej – nie została rozwiązana. Nawet dziś, choć z dala od głównego nurtu polityki, toczą się dyskusje dotyczące najbardziej odpowiedniego ustroju Polski. Mimo marginalności, głos polskich monarchistów

¹ J. Słowacki, *Kordian*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, t. 3, *Dramaty*, Wrocław 1987, s. 100.

² D. Zawadzka, *Wstęp*, [w:] *Leleweł prasowy*, Warszawa 2018, s. 21.

³ J. Słowacki, op. cit., s. 100.

(takich jak np. Jacek Bartyzel) daje o sobie znać w przestrzeni publicznej. Ich aktywności nie sprowadzają się tylko do teorii. Mamy również praktyków: regenta Polski Leszka Wierchowskiego, który w oczach konserwatystów i rojalistów nieco ośmiesza ten ruch. W 2016 roku w Łagiewnikach dokonano intronizacji Jezusa Chrystusa na króla Polski. Ten akt należący do porządku religijnego w rzeczywistości ma charakter polityczny i jest świadectwem nostalgii za monarchią. Ta tęsknota była także widoczna w II RP i warto się jej przyjrzeć, gdyż prowadzi nas do matecznika polskiego imaginarium symbolicznego. Adam Pragier w swoich wspomnieniach pisał, że ludzie z otoczenia Piłsudskiego zastanawiali się nad wprowadzeniem monarchii i podobno rozmawiano w tej sprawie z dworem rumuńskim, a także pisano o pochodzeniu Józefa Piłsudskiego od samego Giedymina. Pragier przytacza słowa senatora Bolesława Motza, który podobno odbył rozmowę z Walerym Sławkiem w 1928 roku. Sławek miał powiedzieć, że przewrót majowy to tylko wstęp do przemian, jakie wkrótce dokonają się w Polsce. Dowodził, powołując się na samego Piłsudskiego, że obecny ustrój uniemożliwia Polsce stanie się mocarstwem, dlatego do zrealizowania tej idei konieczne jest złamanie opozycji, opanowanie administracji oraz przejęcie całej maszyny państwowej⁴. Symbolem nowych czasów miało być królestwo.

Nie ma żadnego potwierdzenia, że taka rozmowa miała miejsce, a Piłsudski nigdy nie wypowiadał się na podobne tematy, chyba że z przekąsem. Z drugiej zaś strony Marszałek w tym czasie otoczył się ludźmi z kręgów konserwatywnych, którzy poważnie brali w rachubę powrót do przeszłości monarchicznej. Pragier ironicznie i gorzko podsumował te dalekosiężne plany: „A jakaż miałyby być owa monarchia, o której mówił Sławek? Społeczeństwo sproszkowane, przedstawicielstwo narodowe – zniszczone, administracja – ujęta w karby totalizmu, a nad tym wszystkim ma się unosić anachroniczna monarchia absolutna jako osłona rządów autorytatywnych”⁵.

Czasy II RP obfitowały w liczne napięcia, atmosfera na scenie politycznej gęstniała z roku na rok, a w przerwach między bardziej drastycznymi aktami na widownię wychodzili domowi królowie, którzy próbowali ratować kraj na własną rękę. Kiedy nastąpiło zaostrzenie polityki autorytarnej, pojawił się Zygmunt Wileki. Często goszcząc na procesie brzeskim, przechadzał się

⁴ A. Pragier, *Czas przeszły niedokonany*, t. 2, oprac. A. Friszke, E. Pejaś, Warszawa 2018, s. 188-189.

⁵ Ibidem, s. 192.

po korytarzach sądowych, wspierał Witosa i innych polityków opozycyjnych. Nikt raczej nie traktował go serio, więc samotnie toczył wojnę z sanacją, co przypłacił więzieniem. Pragier pisał, że Wilski pochodził z rodziny narodowców i nie lubił Piłsudskiego, podejrzewał go o knowania z bolszewikami. Po zamachu majowym w 1926 roku postanowił działać i doszedł do wniosku, że jest najlepszym kandydatem na władcę. Wydał ulotkę, w której wyłożył swoje prawo do tronu i ogłosił się Zygmuntem IV, a ponieważ z różnych stron politycznych zarzucano mu, że jest chory psychicznie, udał się do Tworek, żądając lekarskiej ekspertyzy. Ostatecznie otrzymał orzeczenie, że jest przy zdrowych zmysłach, co wpłynęło na decyzję sądu. Został skazany na kilka miesięcy więzienia za obrazę prezydenta Mościckiego⁶.

W XX wieku decorum monarchizmu, w przeciwieństwie do siermiężności lewicowych ugrupowań, błyszczało wielobarwnie i pociągało bardziej wrażliwe natury, dając im nieograniczone pole do tworzenia fantazji i fantazmatów. Program powrotu do królestwa miał być remedium na słabość propozycji republikańskiej, odpowiedzią na niemoc ustroju demokratycznego i niestabilność rządów. Do zmiany rzeczywistości wystarczające wydawały się królewska wola lub jej emanacje, uruchamiające mechanizmy pobożności-życzeniowe. Jednak w sferze racjonalnej w okresie II RP, ale też obecnie, kręgi monarchiczno-konserwatywne odwoływały się przede wszystkim nie do myślenia magicznego, ale do historii i polskiej tradycji ustrojowej, które miały być gwarantem skutecznej realizacji idei polskości.

Od 966 do 1795 roku Polska była królestwem, w okresie rozbiorów weszła w skład trzech monarchii absolutystycznych. Od 1918 roku stanowiła republikę w sensie nowoczesnym, opierała się na systemie wielopartyjnym, ale po zamachu majowym 1926 roku stała się państwem prezydenckim – o znamionach autokratycznych.

Przez wieki podkreślano i chwalono się, że Polska jest wyjątkowym krajem, gdyż nigdy nie dokonano w nim królobójstwa⁷. Wielu poetów było tego zdania, również Norwid z dumą pisał w *Kłątwach*: „Żaden król polski nie stał na szafocie”⁸. Zgadzam się z tezą Mirosława Filipowicza, że wyobrażenie Polski jako kraju, w którym nie rodzą się królobójcy, było częścią

⁶ Ibidem, s. 186-187.

⁷ M. Filipowicz.

⁸ C. Norwid, *Kłątwy*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, t. 1, *Wiersze*, wybrał i objaśnił J. W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 423.

apologetycznego mitu narodowego, przedstawiającego państwo bez skazy – *immaculata*. Ten dyskurs czystości narodowej dał początek polskiemu mesjanizmowi i obsesyjnie wracał w różnych wariantach przez następne dwieście lat. Na ten aspekt zwracał uwagę również Kazimierz Brodziński w *Mowie o narodowości Polaków*, podkreślając, że historia Polaków pozostała niezbrukana, a ideały rycerskie i ideał wolności, nieskalane rozlewem krwi, nie przerodziły się w rewolucję: „Oni [Polacy – M.R.-G.] nadto, stanowią w Europie jedyny naród, który bez rozlewu krwi, gwałtownego obalania dawnego porządku rzeczy, każdą chwycił sposobność, aby przyjąć zwolna, organicznym porządkiem do swobód, jakich inne narody ani zaznały”⁹.

Brodziński twierdził, że pomimo bardzo nielicznych grzechów Polska miała historię czystsza, uczciwsza od innych nacji, mogła popełniać błędy, ale nie dopuszczała do zbrodni, a nawet do występków: nie splamiła się ani inkwizycją, ani podłością matactw gabinetowych, ani morderstwem królów, ani gwałtownymi przewrotami politycznymi, ani krwawymi podbojami innych narodów¹⁰. Podniosły styl Brodzińskiego współgrał z tonem biblijnym *Ksiąg narodu polskiego*: „Był tedy Naród polski od początku do końca wierny Bogu przodków swoich. Jego królowie i ludzie rycerscy nigdy nie napastowali żadnego Narodu wiernego, ale bronili Chrześcijaństwa od pogan i barbarzyńców niosących niewolę [...]. Nigdy zaś króle i mężowie rycerscy nie zabierali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali Narody do braterstwa”¹¹.

Niemal można zgodzić się z przekonaniem Brodzińskiego i Mickiewicza o braku grzechu królobójstwa, gdyż dwa znane im zamachy na królów – dokonany przez Piekarskiego na Zygmunta III i porwanie Stanisława Augusta Poniatowskiego – trudno traktować poważnie. Pierwszy czyn był dziełem szaleńca, drugi – farsą. Ale jednak już w 1922 roku, w nowej rzeczywistości politycznej, zostaje zabity przez prawicowego działacza pierwszy prezydent RP, Gabriel Narutowicz. Można się zastanawiać, do jakiego stopnia mechanizmy nowej republiki umożliwiły zabicie głowy państwa, czy też może jest to świadectwo nowych czasów, odprysk działań terrorystycznych na świecie, które zaczęły się już pod koniec XIX wieku, albo czy stoją za tą zbrodnią

⁹ K. Brodziński, *Mowa o narodowości Polaków*, Paryż 1850, s. 22.

¹⁰ Patrz: M. Rudaś-Grodzka, *Sfinks słowiański i mumia polska*, Warszawa 2013, s. 275.

¹¹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1999, s. 17.

jakieś inne przyczyny¹². Mając za sobą wiek XX, musimy przyznać, że nie było w tym nic nadzwyczajnego, że zamachy zdarzały się i na stałe weszły do globalnego systemu demokratycznego życia politycznego. Jednak w głębszej warstwie życia zbiorowego Polaków natykamy się na kilka węzłów gordyjskich, które wymagają nowej refleksji.

Należy postawić pytanie, czym jest figura króla w polskim imaginariusz symbolicznym i dlaczego rodzi ona fantazję na temat królobójstwa. Na ten spłot trzeba patrzeć jak na wypadkową czynników historycznych, a także strukturę mityczną generującą liczne i często sprzeczne warianty narracji. Po 1795 roku, w czasach zaborów duma szlachecka i szacunek do urzędu królewskiego zderzyły się z koniecznością konspiracji i modelem spiskowca polującego na głowy panujących.

Bez wątpienia poglądy romantyków i ich myślenie o republikańskim zostały ukształtowane przez dziedzictwo Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Entuzjaści, tacy jak Mickiewicz, widzieli w tym palec boży, pesymiści, jak Zygmunt Krasiński w *Nie-Boskiej komedii*, dostrzegali zagrożenie dla tradycyjnych wartości, jeszcze inni, jak Edward Dembowski, widzieli szansę na tworzenie nowego ładu społecznego: „stąd, z owego zwycięstwa wieku XVIII nad katolicyzmem rozszerzenie przezeń zasad miłości, równości i wolności – zasad, które zrodziły wiekopomną rewolucję francuską z łona ludu wysnutą, rewolucję, która każdego człowieka równym czyniła innym, zniosła szlachtę, przywileje urodzenia, niewolę feudalną i arystokrację, a w duchu czystej demokracji działając byłaby najlepszą z rzeczpospolitych utworzyła, gdyby nie intrygi arystokracji i samolubów, które zmuszały Robespierrea i innych zacnych mężów do użycia terroryzmu, do gilotynowania”¹³.

Wizja obciętej głowy króla, unosząca się nad oświeceniowym paradygmatem nowożytnego państwa, oświeślała w nowy sposób idee antymonarchistyczne i republikańskie. Górna część państwowego ciała znalazła się w rękach całego narodu, nowego, prawowitego suwerena. Z tego też względu w wielu programach politycznych XIX wieku pojawiał się postulat uobywatelnienia ludu. W *Manifeście* Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z 1832 roku czytamy: „Odrodzona Polska arystokratyczną Rzeczpospolitą

¹² B. W. Tuchman, *Wyniosła wieża: świat przed pierwszą wojną 1890-1914*, przeł. J. Zawadzka, Warszawa 1987.

¹³ E. Dembowski, *Kilka myśli we względzie rozwijania się dziejów*, [w:] idem, *Pisma*, t. 3, Warszawa 1955, s. 274.

być nie może. Wszechwładztwo wróci do ludu; stan niegdyś panujący rozwiąże się ostatecznie, między lud zstąpi, stanie się ludem: wszyscy będą równi, wszyscy wolni, wszyscy dziećmi jednej matki Ojczyzny”¹⁴.

Na gruncie polskim w wieku XIX wstrząsy ideowe doprowadziły do skrajnej radykalizacji postaw ideologicznych i skonfliktowały do ostateczności republikanizm i monarchizm, współistniejące wcześniej ze sobą. Nietykalna władza króla – pomazańca bożego, została poddana jurysdykcji świeckiej, która przyznała sobie główne prerogatywy dotychczas należące do monarchów. Dotyczyło to też władzy sądowniczej i wykonywania wyroków. Dogmat, na którym opierała się norma o nietykalności króla, sięgnął desek szafotu. Władca mógł być sądzony jak każdy obywatel. Trzeba dodać, że w Polsce król nigdy nie był władcą absolutnym, stojącym ponad prawem. Jeśli chciał być tyranem, obywatele (szlachta) mieli prawo do wypowiedzenia mu posłuszeństwa, gdyż był on jednym z nich. Choć słaby, pozostawał symbolem państwa. I dlatego moralność szlachecka, czy raczej wyobrażenie, czym jest królewskość w Polsce, nie pozwalała na kroki drastyczne, inaczej uderzałoby to w Rzeczpospolitą szlachecką. Zamachowcy biorący udział w napaści na Stanisława Augusta nie zamierzali pozbawić go życia, chcieli zmusić króla do abdykacji. Wraz z nałożeniem korony królewskiej przez carów Rosji pojawia się ambiwalencja wobec władzy zwierzchniej.

Nowe okoliczności historyczne, tzn. zajęcie tronu polskiego przez obce dynastie, doprowadziły do pęknięć, przesunięć w wyobraźni zbiorowej, w konsekwencji zaczęły dominować obrazy skupiające się wokół odrzucenia królobójstwa/carobójstwa/tyranobójstwa czy też wokół pragnienia jego dokonania. W literaturze padło wiele przekleństw i bluźnierczych słów nawołujących do zabicia cara, jak w trzeciej części *Dziadów* czy w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, gdzie Mickiewicz wzywa wszystkie zniewolone ludy do rozprawiania się z królami w imię nowego Królestwa Bożego na ziemi. W wyobraźni społecznej nastąpił wzrost potencjału wywrotowego, ale jednocześnie nie znikły wątpliwości moralne, co widać u XIX-wiecznych spiskowców. Choć odrzucali oni politykę lojalności i ugodowości konserwatystów, jak choćby Koterii Petersburskiej, to jednak często widzieli w carach zwierzchnią władzę pomazańców.

Ambiwalencję tę najdobitniej ujął Słowacki w *Kordianie*, przedstawiając konflikt między Prezesem, spiskowcami a Kordianem. W IV akcie, scenie

¹⁴ *Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, Paryż 1836, s. 13.

III, w królewskiej krypcie, gdzie zebrali się spiskowcy, by przygotować zamach na cara, Prezes przekonuje pozostałych o haniebnosci tej decyzji. Odwołuje się do tradycji nietykalności sakry królewskiej i odnosi sukces, a na placu boju pozostaje tylko skazany na klęskę Kordian. Maria Janion widzi tu symboliczne zapętlenie tradycyjnych wyobrażeń o nietykalności króla i tendencji spiskowych, których celem było zabicie cara. Przedstawia to jako opozycję „między Katedrą, gdzie śpią królowie i szukają schronienia spiskowcy, a Zamkiem, gdzie Króluje car”. Ostatecznie konflikt zostaje zażegnany i „«Katedra», i «Zamek» zawrą sojusz przeciw myśli rewolucyjnej (republikańskiej)”¹⁵.

Radykalizm republikańców nasilił się po upadku powstania listopadowego i miał wiele odmian. W przypadku Mickiewicza przyjął charakter religijny. Już w *Księgach narodu...* wyłożył swoje poglądy na dzieje. Za upadki ludzkości mieli odpowiadać despoci, a rewolucje są dziełem opatrności i dowodem łaski Bożej. Ale zamiast wszechwładztwa ludu Mickiewicz uznawał wszechwładztwo Boga¹⁶.

Uczestnicy powstania należący do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego nazywali ten zryw rewolucją 1830 i sami widzieli siebie jako demokratów i rewolucjonistów. W kraju skrajne skrzydło w latach 40. XIX wieku reprezentował Dembowski, który pisał, że królów w Polsce nie było, a jedynie naczelnicy wybierani przez ogół rycerstwa, a potem szlachtę: „bylić tam pierwsi z rycerstwa, którym nadawano nazwę króla, ale nie byli to królowie tacy, jak we Francji, Anglii, Niemczech; lepsza na nich nazwa, która by pojęć nie mieszała, byłaby *wojewodowie*, tj. wodzowie wojska, czy raczej wodzowie rycerstwa”¹⁷.

Na emigracji wtórował mu w tym samym duchu Lelewel: „była Polska Rzeczpospolita, która sobie obierała dożywotnego naczelnika z tytułem króla, a każdy elektor był razem kandydatem, bez różnicy, ni z urzędu, ni z dodatków: braterstwo i równość wzbronila wszelkich dynastii i tytułów”¹⁸.

¹⁵ M. Janion, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 402.

¹⁶ Eadem, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 416. Patrz: S. Pigoń, *Idee St. Martina w „Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”*, [w:] idem, *Z epoki Mickiewicza. Studja i szkice*, Lwów 1922, s. 95-140.

¹⁷ E. Dembowski, op. cit., s. 266.

¹⁸ J. Lelewel, *Korona Polski i jej królewskość*, [w:] idem, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, *Mowy i pisma polityczne – dzieło pośmiertne*, Poznań 1864, s. 577.

Dochodzimy do sedna. Polscy republikanie z lewej strony sceny politycznej, tacy jak Dembowski, Lelewel, Słowacki czy Mickiewicz, uważali, że główną cechą polskiego ustroju i jego największą siłą jest elekcyjność. Wszyscy ci wyżej wymienieni dali się poznać z mów obrończych wolnej elekcji. Każdy to robił po swojemu: jeśli Lelewel opierał się na źródłach historycznych, to Mickiewicz odwoływał się do argumentów nadprzyrodzonych. Bez względu na sposób dowodzenia, król dla nich nie był pomazańcem ani wybrańcem bożym. Był jednym z wielu predestynowanych do objęcia tego urzędu. Pozbawiony boskich przywilejów, mógł być osądzony i zgładzony. Mickiewicz pisał: „I dał Bóg królom polskim i rycerzom Wolności, iż wszyscy nazywali się bracia, i najbogatsi, i najubożsi”¹⁹.

Słowacki w *Kordianie* sugestywnie ubiera w obrazy republikańskie credo: Katarzyna nakłada obciętą głowę Ludwika XVI na tułów swojego ulubieńca, Stanisława Augusta. Janion analizuje obraz kreślony przez Słowackiego i zaznacza: „Kordian, chcąc obalić mit o świętości monarchii powstrzymujący spiskowców przed królobójstwem, przypomina w ten sposób, że sakra królewska została skompromitowana już u schyłku niepodległości”²⁰.

Stanisław August nie cieszył się sympatią romantyków. Duże zasługi miał w tym Lelewel, uważający go za słabego i rozpustnego: „młokos bez zasług, rozwiązyłych obyczajów”, „hańbił się nocnymi biesiadami z wielką księżną Anhalt Zerst, która zamyslała o opanowanie carskiego tronu przez zamordowanie męża, Piotra Oldenburg Gottorp, i obiecywała zapłacić bezwstydne usługi swego kochanka koroną Bolesława”²¹.

Przede wszystkim Lelewel formułuje tu największe w oczach romantyków oskarżenie, dowodzi bowiem, że sukcesje zabiły Polskę, i przywołuje ostrzeżenia Jana Jakuba Rousseau: „Bądźcie pewni Polacy iż od momentu gdy prawo sukcesyi tronu u was będzie przyjęte, Polska może pożegnać się z wolnością, a bardzo się obawiam, aby Polska nie zniknęła wkrótce po zniesieniu konfederacyi” – Lelewel robi przypis do „profetycznych słów” autora *Umowy*

¹⁹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, s. 18.

²⁰ M. Janion, *Romantyzm i historia*, s. 168.

²¹ J. Lelewel, op. cit., s. 604, 605. Lelewel, rozwijając swoje literackie talenty, na gruncie swojej niechęci do króla polskiego pisał: „Na zgubę Polski, korona została włożona na głowę pełną loków wypudrowanych, przejętych pachnidłami, na głowę odprawionego a nagrodzonego amanta, który wołał wyrzec się stroju narodowego, używanego przy tej uroczystej ceremonii, aniżeli naruszyć wymuskany werzet, ostrzydz długie włosy, fryzowane, uperfumowane i sztucznie wypomadowane”, ibidem, s. 605.

społecznej – „I realnie zaledwie cztery lata upłynęło od ogłoszenia korony dziedzicznej i zniesienia konfederacji, Polska istnieć przestała”²².

Dla historyka nowy okres po upadku Polski rozpoczął się pod znakiem upiorów i mar, które nawiedzały obywateli nie tylko podczas snu. Wyjątkową rolę odgrywała tutaj mara Stanisława Augusta, z nią przyszła ciężka choroba, która rozprzestrzeniała się przede wszystkim w szeregach wiernych Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu. Ci nowi kaznodzieje, fałszywi prorocy wieszczący powrót królestwa polskiego, w oczach historyka przypominali szaleńców, nerwowo rozglądających się za nowym władcą. Stawia nawet lekarską diagnozę: „są chorzy, którzy w manii głoszą królewskość Polską i w imaginacji wystawiają sobie, iż pojadą oglądać blask jej przyszły [...], sami biorą tytuł króla, dają go innym, rozdzielają nominacje, honory”²³. Na emigracji Hotel Lambert całkiem poważnie snuł plany monarchiczne, co strasznie złościło Lelewela i wprawiało go w zły humor. Nic dziwnego, że historyk ostrze ataku skierował w księcia Adama, który już podczas powstania miał licznych zwolenników, upatrujących w nim nowego władcę: „Ta królewskość dyplomatyczna z którą występowano i naprzód ją pchano. Była najszkodliwsza jak sobie tylko można wystawić dla odrodzenia Polski. Ci panowie żądając królestwa, przyczepiali do niego sprawę narodową jako rzecz podrzędną [...], nie szło im o odbudowanie całej Polski, ale o oderwanie jej części na korzyść osoby wybranej”²⁴. Spać mu nie dawało wspomnienie jednego z posiedzeń Towarzystwa Literackiego (1837), kiedy to Ludwik Plater, powołując się na jagiellońskie pochodzenie Czartoryskiego, proponował ogłoszenie go polskim królem²⁵.

Lelewel, wyśmiewając ten obłęd panujący na emigracji, sam nie był wolny od obsesji ustrojowych. I często zbaczając z obiektywnego kursu historii, wkraczał na bezdroża fantazmatów i przemawiał jak romantyczny poeta: „Stanisław August umarł w 1797 roku, a imperator Paweł, wprzód nim obchód pogrzebowy odbył, włożył koronę własnymi rękami na martwe zwłoki jego; mniemał on że przez tę śmieszną ceremonię powraca mu

²² Ibidem, s. 609.

²³ Ibidem, s. 624.

²⁴ Ibidem, s. 618.

²⁵ Ibidem, s. 621. W 1833 roku wyszły też *Uwagi nad Polską* księdza Tomasza Praniewicza, z portretem Adama I, a Karol Hoffman w swoich licznych publikacjach nawoływał do powołania Czartoryskiego na tron.

godność abdykowaną. Rossyanie z rozkazu swego imperatora oddawali honory królewskości Polskiej wyobrażonej przez trupa”²⁶.

Wydarzenie to wygląda na anegdotę, która prawdopodobnie miała na celu pograżenie w niesławie ostatniego króla. Makabryczny gest koronowania trupa należy potraktować jako alegorię umarłego królestwa polskiego i znaczącą fantazję, która musiała budzić wtedy niepokój i rodziła ambiwalencję. Z jednej strony odsłaniała niechęć do monarchii w ogóle²⁷, ale z drugiej była rodzajem zakłócenia w transferze idei rewolucyjnych/spiskowych i wcześniejszych mitów fundacyjnych. Ten fantazmat ośmieszonego, umarłego króla przeniknął do wyobraźni zbiorowej (Lelewel, Słowacki), ale pozbawiony mocy twórczych, nie mógł pełnić roli Wielkiego Innego. Wyparta treść żądała korekty i uzupełnienia, by móc wracać jako rodzaj wezwania. Niemoc tego wyobrażenia, która paraliżowała działania spiskowe i nie pozwalała na akt carobójstwa/królobójstwa, została przełamana dopiero po powstaniu styczniowym.

W drugiej połowie XIX wieku model spiskowy w końcu zaczął odnosić pewne sukcesy. Wystarczy wymienić dwóch zamachowców. Pierwszy, sportretowany przez Jana Józefa Szczepańskiego w *Ikarze* (1966), reprezentuje moment przejściowy między dwoma epokami. Antoni Berezowski, były uczestnik powstania styczniowego, mimo że doświadcza klasowej degradacji i poznaje gorzki smak życia jako robotnik w fabryce maszyn *Gouin et Comp*, pozostaje wierny tradycjom z poprzedniej epoki. Jego nieudany zamach na cara Aleksandra II w Paryżu (1867) miał być zemstą za niewolę i los wygnańców. Cele narodowe biorą górę nad społecznymi²⁸. Kolejne zamachy, w których brali udział Polacy, miały już charakter społeczny, klasowy, rewolucyjny i były traktowane przez rewolucjonistów jako wstęp do nowego sprawiedliwego świata. Dla polskich działaczy Narodnej Woli akty królobójstwa były wymierzaniem sprawiedliwości w imieniu całego

²⁶ J. Lelewel, op. cit., s. 612.

²⁷ „Ale nieszczęścia Polski nie są zdarzeniem przypadkowym, źródło ich mieści się w królewskości. Wybory króla nie zrzędziły złego, ale zaburzenie Polski wynikało z postępowania królów, którzy niegodziwie odpychali uczucia narodowe, rozróżniając interes królewski od interesu państwa, co miało miejsce w ciągu opłakanego periodu prostytucji i splamienia korony. Kto wie czyliby zniesienie godności królewskiej, gdy ta krzewiła principia republikańskie narodu, nie byłoby zbawiło Polski. Od upadku naszej Rzeczypospolitej nic bardziej nie tamuje odrodzenia się naszego jak królewskość, którą narzucają samowolnie narodowi”, ibidem, s. 623.

²⁸ R. Róg, *Polscy królobójcy*, Warszawa 1993, s. 163.

ludu. W 1881 roku w udanym zamachu zginął Ignacy Hryniewiecki, rzucona przez niego bomba „rozszarpała cara”²⁹. Hryniewiecki, sportretowany przez Stanisława Brzozowskiego w *Płomieniach*, pozbawiony jest już rozterek i wątpliwości towarzyszących wcześniejszym spiskowcom. Car rosyjski był dla niego tyranem, od którego należy uwolnić wszystkie zniewolone klasy społeczne i od tego zależy przyszłość narodu polskiego.

2.

Choć stosunek do władzy zwierzchniej był wypadkową sił politycznych i zależał od zewnętrznych czynników historycznych, to jednak można wysledzić pewną stałą, podstawę retoryki politycznej, podkreślającą niezwykle cnoty polskich obywateli, za którą jednakże skrywają się sprzeczności – paradoksalnie dające się pogodzić – dwa bieguny polskiej mentalności: z jednej strony umiłowanie wolności, a z drugiej postawa oporu i nieposłuszeństwa wobec każdej władzy. Tę ambiwalencję, jako cechę szczególnie polską, odnajdujemy w naszej historii, zaczynając od epoki piastowskiej, aż po czasy współczesne. W 1924 roku Piłsudski w odczycie *Demokracja a wojsko* pisał: „wahając się między miłością do siły i mocy a między mdlejącą siłą swobody, problemu nie rozstrzygam”³⁰.

Polska była szczególnie rodzajem monarchii, w okresie jej największego rozkwitu opartym na systemie demokracji szlacheckiej. Państwo rządzone przez dynastię Piastów z czasem stało się monarchią stanową, a w XVI wieku Rzeczpospolitą szlachecką z wybieralnym z woli „narodu”³¹ królem. Należy zadać pytanie: co to za królestwo, które jest republiką? Czy to rodzaj figury retorycznej, fantazji politycznej, czy może *coincidentia oppositorum*? Trzynastowieczna *Kronika polska* Wincentego Kadłubka zaczyna się zdaniem zaczerpniętym z *Oratio ad Catylinam* Cyclerona: „była, była ongi cnota w tej rzeczpospolitej”³². Autor, opisując dziedzictwo Piastów, odwołuje

²⁹ W. Figner, *Trwały ślad*, t. 1, przeł. J. Mincowa, Warszawa 1962, s. 241.

³⁰ Za: J. Adamus, *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961, s. 172; J. Piłsudski, *Demokracja a wojsko*, „Droga”, t. 3/4, 1924, nr 9, [w:] *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego*, t. 8, Warszawa 1937, s. 7.

³¹ Przez naród rozumiano szlachtę, w Rzeczypospolitej była ona liczniejsza niż w innych państwach europejskich.

³² W. Kadłubek, *Kronika polska*, przeł. B. Kurbis, Wrocław 2003, s. 7.

się najpierw do tradycji republiki rzymskiej. Słowo „Rzeczpospolita” jest tłumaczeniem łacińskiego *res publica*. Według definicji Cyncerona republika to wspólna sprawa ogółu obywateli objętych prawem i przywilejami wynikającymi z życia we wspólnocie. Republikanizm polski, który nosił też nazwę „sarmatyzmu”, opierał się na kilku zasadach odwołujących się do tradycji rzymskiej. Należały do nich: wolność polityczna, równość wobec prawa, co miała odzwierciedlać formuła „równi w wolności”, następnie prawo jako fundament swobody i ochrony przed samowolą. Prawo miało być mechanizmem ochrony wolności indywidualnej, ale także miało bronić wspólnego dobra przed zagrożeniem ze strony prywatnych interesów z nim sprzecznych. Ostatnią zasadą była legitymizowana władza reprezentantów, czyli króla i sejmu.

Już od XVI wieku Rzeczpospolita była postrzegana przez szlachtę jako państwo prawa, a więc takie, w którym prawo, a nie król, jest suwerenem. Jego nakazami byli związani nie tylko obywatele, ale przede wszystkim monarcha. „Król pod jednym prawem z nami” – pisał w 1594 roku Stanisław Sarnicki³³.

Z tak pojmowanego państwa-republiki wyrastało przekonanie o niezwykłej wartości życia obywatelskiego. Miało się to przejawiać w wyobrażeniu sprawiedliwego państwa, będącego wspólnotą wolnych obywateli, czyli szlachty (która stanowiła 6-7% całego społeczeństwa), oraz w prymacie dobra publicznego jako przestrzeni warunkującej wolność jednostkową.

Od XVI wieku oficjalna nazwa państwa brzmiała: Rzeczpospolita Obojga Narodów (złożonego z Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego). W Polsce tron był elekcyjny już po śmierci Kazimierza Wielkiego (1370). Jagiellonowie zasiadali na nim w linii starszeństwa. Aż do końca ich epoki władza królewska była duża. Monarcha prowadził politykę zagraniczną. Wolno mu było nawet wypowiedzieć wojnę, nie pytając o zdanie sejmu ani senatu³⁴. Wraz ze śmiercią ostatniego Jagiellona, Zygmunta Augusta, Polska stała się monarchią elekcyjną *de facto*, a *pacta conventa* miały zabezpieczać przed nadużyciami władzy i chronić prawa obywateli. Ale w krótkim czasie elekcja stała się jedną z przyczyn upadku republiki.

Nasuwa się pytanie, czym dla Polaków była władza. Odpowiedź jest stosunkowo prosta: była możliwością decydowania o państwie, ale przede

³³ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, s. 88.

³⁴ P. Jasienica, *Polska anarchia*, Warszawa 1988, s. 123-124.

wszystkim o sobie, streszczało się to w dewizie „państwo to my”³⁵. Władza wyboru króla to jedno z najważniejszych szlacheckich uprawnień obywateli, z której wszyscy byli dumni, chociaż w XVIII wieku elekcja była od dawna fasadą kryjącą obcą ingerencję i prywatne interesy wielkich rodów magnackich. Nic dziwnego, że reformatorzy, tacy jak Konarski, uważali, że tylko sejm gwarantuje wolność: „Sejm najwyższy nasz rządca”³⁶.

Tu dochodzimy do paradoksu monarchii republikańskiej. Uważano bowiem, że król jest koniecznym elementem, ale i największym zagrożeniem dla państwa. Anna Grześkowiak-Krwawicz pisze, że w modelu rządu mieszanego, przyjętym w polskiej teorii politycznej, a złożonym z trzech elementów: demokratycznego, arystokratycznego i monarchicznego, król był koniecznością. Bez niego istnienie republiki, a tym samym wolności, stanęłoby pod znakiem zapytania. Jednocześnie funkcjonowała druga wizja – króla, który stanowi czynnik zagrożenia i destabilizacji. Był wobec Rzeczypospolitej i wolności jej obywateli czymś zewnętrznym i niebezpiecznym. W pewnym sensie traktowano republikę i króla jako dwie obce siły, partnerów związanych kontraktem³⁷.

Nic dziwnego, że kwestia roli, jaką monarcha odgrywał w państwie, zaprzętała głowy reformatorów. Podczas Sejmu Czteroletniego, w dyskusjach o konieczności wprowadzenia sukcesji tronu, pojawił się argument, że monarcha stanowi przeciwwagę potęgi możnych rodów i dzięki temu może skutecznie hamować ich dążenia do dominacji w państwie: „obywatele powinni strzec się królewskich zamachów na wolność, a władca powinien strzec ich, by sami nie naruszali swej wolności”³⁸.

Żeby zrozumieć fenomen monarchii republikańskiej w Polsce, trzeba pamiętać o niezwykle ważnym elemencie konstytutywnym – o wolności. Jeżeli mówimy o monarchii i republice polskiej, nie możemy tracić z oczu tej kategorii. Jest to termin na wskroś polityczny, ale nie tylko. To fundament polskich mitów, polskiego patriotyzmu i tożsamości. I przedmiot troski obywateli. Uważano, że bez wolności w sferze politycznej nie może być realizowana wolność w sferze indywidualnej. Jeśli kraj jest wolny, to wolni są

³⁵ A. Grześkowiak-Krwawicz, op. cit., s. 108.

³⁶ Ibidem, s. 116.

³⁷ Ibidem, s. 199.

³⁸ Ibidem, s. 209-219.

obywatela³⁹. Wolność była uważana za dobro najcenniejsze, świadczą o tym epitety, jakimi ją obdarzano; bywała złota, słodka, święta, była darem niebios.

Polski republikanizm miał wśród swoich szeregów targowiczán, ale także reformatorów Sejmu Czteroletniego, za republikanów uważali się Michał Wielhorski, Stanisław Konarski, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic, którym bliskie były ideały republikańskie Monteskiusza i Rousseau. Przyjmowali oni nowoczesną koncepcję prawa jako ochrony, a zarazem granicy wolności naturalnej człowieka, gdy jest on częścią i współtwórcą społeczeństwa⁴⁰.

Wolność nie była wyłącznie teorią, ale największą namiętnością Polaków, miała siłę zarówno wyzwalającą, jak i niszczącą. Pragnienie wolności mobilizowało do powstań, ale wolność oznaczała też *liberum veto*, które doprowadziło państwo polskie do katastrofy i rozbiorów. Wolność to były konfederacje, czyli możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa królowi, a jego skrajną formą była zdrada sprawy narodowej, czyli Targowica. Anna Grześkowiak-Krwawicz pisze: „Działanie w imię partykularnych interesów określały kategorie takie, jak nierząd, swawola, anarchia, przez które rozumiano wolność źle pojętą, fałszywą i niszczącą dobro wspólne. Od początku istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów (a właściwie już wcześniej) wyraźnie rozróżniano wolność dobrą, prawdziwą, umiarkowaną prawami i wolność nadmierną, fałszywą, wreszcie swawolę czy samowolę. Dla Opalińskiego i innych autorów piszących w XVIII wieku swawola była zagrożeniem, a nawet wręcz zaprzeczeniem wolności. Mógł to wykorzystać władca, wprowadzając rządy absolutne, lub sąsiedzi, naruszając independencję kraju. Swawola zaprzeczała wolności, gdyż wolność indywidualną zapewniało tylko jednakowe przestrzeganie praw przez wszystkich członków społeczności. Tymczasem swawola oznaczała właśnie nieposłuszeństwo ustanowionemu prawu, a tym samym nadmierną wolność części obywateli kosztem ograniczania swobód pozostałych”⁴¹. Formą najbardziej skrajną była anarchia, rozumiana jako własny despotyzm i obca ingerencja.

Patrząc z perspektywy współczesnej, polska anarchia była owocem myślenia o republice jako systemie, który w rzeczywistości zakładał utopijnie, że wszyscy będą podporządkowywać się wspólnej sprawie i działać w imię wspólnego dobra. Jego fundamenty opierały się nie na prawie, ale na wierze

³⁹ Por. D. Gawin, *Blask i gorycz wolności*, Kraków 2006, s. 228.

⁴⁰ A. Grześkowiak-Krwawicz, op. cit., s. 104.

⁴¹ Ibidem, s. 217.

w ideały etyczne, cnota (*virtus*) miała być głównym narzędziem polityki. Protest wyrażony w formie „nie pozwalam” miał być gwarantem istnienia republiki i jego zabezpieczeniem. Osoba, która wypowiadała te słowa, miała to czynić w imieniu całego narodu, na niej spoczywała odpowiedzialność za państwo. W rzeczywistości wytworzyło się „społeczeństwo prywatne”, w którym „każdy uważał porządek społeczny wyłącznie za środek do osiągnięcia własnych celów”⁴².

3.

Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki również byli obrońcami wolności, w tym *liberum veto*, i co ciekawe, widzieli w nim potencjał etyczny, a nie polityczny. Słowacki wyniósł nieposłuszeństwo Samuela Zborowskiego do rangi aktu najwyższej wolności, prowadzącego do powstania nowej Polski jako kraju duchów najwyższych⁴³. W Polsce niemal zawsze sprzeciw utożsamiany był z wolnością. Do dziś każda forma opozycji cieszy się ogromną popularnością w społeczeństwie. Nawet na zamach majowy w 1926 roku możemy spojrzeć jako na relikw dawnego prawa.

Przed wszystkim poeci romantyczni wstawili się jako obrońcy wolnej elekcji, która gwarantowała równość obywateli i wolność wyboru. W dziewiątym punkcie *Składu zasad* czytamy: „wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany”⁴⁴. Mickiewicz w wykładach z literatury słowiańskiej dowodził, że największym zagrożeniem dla wolności była silna władza królewska, której nadużył Stefan Batory czy Jan III Sobieski⁴⁵. Oryginalnym wkładem w koncepcję monarchii republikańskiej była Mickiewiczowska wizja elekcji, będąca przejawem działania Ducha Świętego. Zgodnie z tą wykładnią namaszczeni byli wszyscy obywatele biorący udział w wyborze króla: „elekcja

⁴² J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994, s. 706.

⁴³ J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, Kraków 1999. Kleiner pisze: „Zamoyski reprezentuje prawo państwowe, bezwzględne, skostniałe, wstrzymujące rozwój – Zborowski prawo wielkiego ducha do wolności. A Polska tylko przez uznanie takiej wolności mogła stać się krajem duchów najwyższych, wzniesionych ponad wszelkie więzy ustaw skostniałych, tylko na tej drodze mogła spełnić misję. Zamoyski zatamował jej rozwój – stał się jej szatanem”, ibidem, s. 335.

⁴⁴ A. Mickiewicz, *Skład zasad*, [w:] *Dzieła*, t. 12, Warszawa 1997, s. 10.

⁴⁵ Idem, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, [w:] *Dzieła*, t. 9, Warszawa 1997, s. 48.

w pojęciu Kościoła i narodu polskiego była aktem religijnym, uważano ją za bezpośrednie zrządzenie Boże, słowem, za cud. Poczytywano więc za grzech wszelkie środki przedsiębrane z góry dla wywarcia wpływu na wynik elekcji, dla sprzeciwienia się – jak mówiono – dziełu Ducha Świętego⁴⁶. Cała wspólnota otrzymywała sankcję religijną⁴⁷, a każda decyzja królewska musiała mieć zgodę ogółu, bowiem „cała władza opierała się na zapale i wyłącznie na zapale”⁴⁸.

Nie tylko Mickiewicz był twórcą śmiałych systematów. Wielką popularnością cieszyła się teoria gminowładztwa Lelewela. Romantyczny historyk uważał, że republikanizm opierał się na wszechwładzy ludu. Utrzymywał bowiem, że przodkowie Polaków tworzyli gminy, w których panował kult wolności i równości wobec prawa. Dawni Słowianie nie znali zatem własności ziemi i nie uznawali też królów jako dziedzicznej władzy dynastycznej⁴⁹.

Wszechwładztwo ludu objawiało się we wszystkich gałęziach władzy; sądownictwo niepodległe i reprezentacyjne, administracja reprezentacyjna wynikały z narodu; dopełniały woli prawodawczej. To jest prawność Polski i Polaków, którzy jeśli się prawnie o odzyskanie swej ziemi ubijają, jeśli się prawnie o swój byt i niepodległość upominają, również prawnie i swych republikańskich zasad poszukiwać powinni, bo ta im (?) spuścizna po przodkach zostawiona jest do odzyskania. Nie świeżym i nowotnym pomysłem i pożądaniem o to wołają, ale dawnym odwiecznym prawem, które się im w całości należy⁵⁰.

Aktualność gminowładztwa i uwikłanie tej koncepcji w walkę polityczną w ówczesnym okresie w dużej mierze dotyczyły „kwestii włościańskiej”: zniesienia pańszczyzny i rozwiązania historycznej niesprawiedliwości o charakterze polityczno-społecznym, polegającej na „straconym obywatelstwie stanu kmiecego w Polsce”. Wyzwolenie ludu, „uobywatelnienie chłopów”, włączenie ich do narodu było przedmiotem namysłu wielu przedstawicieli lewicowego republikanizmu w tym czasie. Utopijny projekt słowiańskiego

⁴⁶ Ibidem, s. 47.

⁴⁷ Ibidem, s. 49.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Pisze o tym Danuta Zawadzka w monografii *Lelewel i Mickiewicz. Paralela*, Białystok 2013. Jestem jej wdzięczna za wszystkie wskazówki dotyczące Joachima Lelewela.

⁵⁰ J. Lelewel, *Prawność narodu polskiego*, cyt. za: D. Zawadzka, *Lelewel prasowy. Artykuły Joachima Lelewela w pismach periodycznych*, Warszawa 2018, s. 325, 577.

idealnego społeczeństwa miał służyć jako wskazówki dla przyszłego ustroju demokratycznego w Polsce. Pojawienie się problematyki chłopskiej zwiastowało także nową epokę i nowy etap w rozwoju myśli republikańskiej. Okres modernizacji w Europie nie mógł ominąć ziem polskich, będących pod zaborem. Pojawiły się nowe zjawiska, które nie pozostały obojętne dla tych, którzy chcieli reformować polski ustrój w przyszłości. Do tej pory przedmiotem rozważań był lud utożsamiany z narodem szlacheckim. W drugiej połowie XIX wieku coraz częściej mówi się o nowych klasach społecznych, które przynależą także do kategorii narodu, a są to chłopci i robotnicy. Przełomami w pojmowaniu tych kwestii były powstania. W czasie powstania listopadowego w 1830 roku po raz pierwszy pojawia się próba przeformułowania definicji republiki i włączenia w nią chłopów. Zwrotem było powstanie styczniowe. Od klęski powstania 1863 roku zaczyna się początek zmian społecznych, których świadectwem są narodziny ruchów emancypacyjnych, socjalistycznych, narodowych, ludowych. Wraz z nimi pogłębiła się świadomość narodowa mniejszości etnicznych Ukraińców czy Litwinów.

Nowy etap w myśli politycznej nie mógł pomijać już zmian zachodzących w nowoczesnych społeczeństwach Europy Zachodniej. Przedmiotem rozważań o przyszłości państwa stały się nie tylko tożsamość narodowa, ale i sprawa socjalna, kwestia kobieca i żydowska. Powstające partie polityczne: PPS i endecja, mające diametralnie różne programy, widziały Polskę wyłącznie jako republikę, powrót do monarchii dla wielu działaczy wydawał się co najwyżej aberracją. Co więcej, w 1918 roku w Polsce kobiety otrzymały prawa wyborcze, stało się to za sprawą rządu Daszyńskiego powołanego w Lublinie, po raz pierwszy kobiety wzięły udział w wyborach w 1919 roku. Polski republikanizm szybko okazał się utopią, mitem, ale także systemem opresyjnym, nieuwzględniającym praw wszystkich obywateli: kobiet, chłopów, robotników, Żydów, mieszczan i innych. Jako mit pozostał marzeniem o wolności i sprawiedliwym państwie.

4.

Czy lepiej, kiedy jest król, czy kiedy go nie ma? Konieczne jest spojrzenie na figurę króla jako na jeden z głównych fantazmatów w zbiorowej świadomości Polaków, który nigdy nie dał się zepchnąć ze sceny politycznej, nawet za angaż w roli pomniejszonej albo groteskowej. Za sprawą tej postaci sfera

symboliczna przenikała się z polityczną. Nasza historia ma wiele swoich korzeni i odnóg w fantazmatach kształtujących realia polityczne i na odwrót.

Monarchia republikańska/demokracja szlachecka godziła się tylko na istnienie króla słabego, będącego wyłącznie reprezentantem ogółu, mającego być jednym z wielu. Ale sytuacja się komplikowała, jeśli władca jako trup miał sprawować na co dzień ten urząd. W anegdocie o rekoronacji Stanisława Augusta wypowiedziane zostały wprost treści wyparte i doszło do paraliżu starego scenariusza, stan zawieszenia trwał z przerwami niemal przez całe zabory. Zazwyczaj nieżyjący władca dominuje nad pozostałymi żyjącymi. Zygmunt Freud twierdził w teorii hordy, że u podstaw naszej kultury, czego mają dowodzić wierzenia totemiczne, ma się znajdować akt ojcobójstwa. Zjednoczeni bracia zabili ojca, który budził ich lęk i zazdrość. Na ofiarnej uczcie zjedli go, co miało gwarantować im udział w jego sile i władzy⁵¹. Wkrótce, kiedy wygasła nienawiść, pojawiły się wyrzuty sumienia i poczucie winy. Zmarły stał się silniejszy i pojawiła się tęsknota za nim, gdyż bracia, żeby zachować swoją organizację, sami narzucili sobie nakazy, które wcześniej dyktował im ojciec. Stał się dla nich ideałem, któremu powtórnie pragnęli się podporządkowywać⁵². Ta teoria Freuda koresponduje z koncepcją demokracji szlacheckiej i gminowładztwa – tak popularną w naszych dziejach. Ale wyróżniony i podstawowy archetyp kultury, głęboko tkwiący w nieświadomości, nie istniał w próżni, pozostawiał miejsce innym wariantom mitów, które nakładały się na tę podstawową matrycę i stworzyły bogate imaginarium polskie. Dla zrozumienia specyfiki polskiej ważne są mity założycielskie o charakterze państwowotwórczym, fundujące nową organizację społeczną. W wielu z nich odnajdujemy podobne elementy, przede wszystkim złożenie w ofierze panującego władcy, który staje się gwarantem ciągłości i legitymizuje swojego następcę, będącego wcieleniem poprzedniego. Przez setki lat taką funkcję spełniała legenda o królownie Wandzie, jej śmierć była gwarantem istnienia narodowego polskiego substratu. Podobną rolę odgrywała też legenda o jej braciach Kraku II i Lechu II.

Motyw bratobójczej waśni/ofiary jest kamieniem węgielnym w wielu mitach fundacyjnych, wystarczy wspomnieć historię Remusa i Romulusa, czy Kaina i Abła. Konflikt między braćmi bliźniakami jest bowiem zatargiem

⁵¹ Z. Freud, *Totem i tabu*, [w:] idem, *Pisma społeczne*, przeł. A. Ochocki, M. Poręba, R. Reszke, Warszawa 1998, s. 360.

⁵² Ibidem, s. 360-363.

o władzę. Młodszy zabija starszego, jak Romulus Remusa, a Kain Abła. „Wszystkie te pary są bliźniakami i do zabójstwa dochodzi wtedy, gdy powstać ma gród-miasto symbolizujące ukonstytuowanie się cywilizowanej wspólnoty”⁵³. Te modele w zależności od czynników historycznych bywały bardziej lub mniej widoczne, a jeśli miały okazję do ujawniania się, to łączyły się z nowymi scenariuszami bądź na nie wpływały, dając nowe warianty, które wprowadzały kolejne sensy. Te modele miały/mają wpływ na procesy historyczne i rzeczywistość polityczną. Pozwalają nam zobaczyć, jak w dużym stopniu polska specyfika ulega przemocy przeszłości. Jesteśmy narodem, który z niebywałą łatwością wraca do pewnych minionych wydarzeń. Działają tu matryce fantazmatyczne, które w powtórzeniach ujawniają się ze zdwojoną siłą. Psychoanaliza nazywa to przymusem powtarzania, nasza historia rozwija się liniowo, ale w sferze symboliczno-fantazmatycznej panuje pewna cykliczność, ukazują się treści wyparte, można dostrzec powielenie pewnych wydarzeń⁵⁴. Często dochodzi do rozejścia się fabuł, ale zdarza się, że w momencie ich zderzenia niektóre zapomniane elementy niespodziewanie ożywają, jak podczas zamachu na Narutowicza. Scenariusze fantazmatyczne pozwalają nam spojrzeć na plemienny akt z wczesnego stadium rozwoju hordy jak na spełnienie marzeń o carobójstwie, które ponad sto dwadzieścia lat drążyło społeczną nieświadomość. Dlatego wielu dostrzega w polskiej specyfice rys tanatyczności czy wręcz skłonność do nekrofilicznych spektakli. Trzeba w tym miejscu dodać, że nie ma to nic wspólnego z szacunkiem dla tradycji i naszych przodków. Poddane represji wyparte treści ujawniają się chociażby w pewnych narodowych rytuałach, których elementem jest ekshumowanie zwłok, a historyczny proces jawi się jako powrót do sceny pierwotnej traumy ojcobójstwa, kanibalizmu i nekrofilii.

Jeśli uznamy, że „przygody z królem” w naszej podstawowej siatce mitotwórczej tworzącej model republikańsko-monarchiczny stanowią scenariusz podstawowy, to zobaczymy, w których momentach następuje przełamywanie powtarzalności, gdzie lokują się zakłócenia, zniekształcenia i przeniesienia. Widać to wyraźnie w polskiej przestrzeni politycznej. W naszym demokratycznym państwie mamy obecnie trzech władców, wszyscy lokują się ponad prawem, co ma dawać wrażenie, że są jego źródłem. Jezus Chrystus wyznacza zbawicielską misję Polski w świecie i legitymizuje

⁵³ J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 2002, s. 57.

⁵⁴ P. Dybel, *Freuda sen o kulturze*, Warszawa 1996, s. 79-80.

panowanie ziemskie pozostałych dwóch: byłego, nieżyjącego prezydenta i byłego premiera. Ten nowy model jest symptomem treści wypartych i starych struktur fantazmatycznych. Narracja narodowa o zamachu w Smoleńsku jest powtórzeniem narracyjnym zamachu na Narutowicza, a działania żyjącego władcy przypominają strategię polityczne Piłsudskiego. Zdajemy sobie sprawę, że stare mity wytwarzają z sukcesem nową scenę polityczną, na której nasza historia w żelaznych okowach powtórzenia konwulsyjnie skręca się i wiję, nie mogąc wyrwać się z obrotu dziejów.

Bibliografia

- Adamus J., *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961.
- Banaszkiewicz J., *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 2002.
- Brodziński K., *Mowa o narodowości Polaków*, Paryż 1850.
- Dembowski E., *Pisma*, t. 3, Warszawa 1955.
- Dybel P., *Freuda sen o kulturze*, Warszawa 1996.
- Figner W., *Trwały ślad*, t. 1, przeł. J. Mincowa, Warszawa 1962.
- Freud Z., *Pisma społeczne*, przeł. A. Ochocki, M. Poręba, R. Reszke, Warszawa 1998.
- Gawin D., *Blask i gorzyc wolności*, Kraków 2006.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006.
- Janion M., *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- Janion M., *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001.
- Jasienica P., *Polska anarchia*, Warszawa 1988.
- Kadłubek W., *Kronika polska*, przeł. B. Kurbis, Wrocław 2003.
- Kleiner J., *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, Kraków 1999.
- Lelewel J., *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, *Mowy i pisma polityczne – dzieło pośmiertne*, Poznań 1864.
- Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, Paryż 1836.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1999; t. 9, Warszawa 1997; t. 12, Warszawa 1997.
- Norwid C., *Pisma wybrane*, t. 1, *Wiersze*, wybrał i objaśnił J. W. Gomułicki, Warszawa 1968.
- Pigoń S., *Z epoki Mickiewicza. Studja i szkice*, Lwów 1922.
- Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego*, t. 8, Warszawa 1937.
- Pragier A., *Czas przeszły niedokonany*, t. 2, oprac. A. Friszke, E. Pejaś, Warszawa 2018.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994.
- Róg R., *Polscy królobójcy*, Warszawa 1993.
- Rudaś-Grodzka M., *Sfinks słowiański i mumia polska*, Warszawa 2013.
- Słowacki J., *Dzieła wybrane*, t. 3, *Dramaty*, Wrocław 1987.

- Tuchman B. W., *Wyniosła wieża: świat przed pierwszą wojną 1890-1914*, przeł. J. Zawadzka, Warszawa 1987.
- Zawadzka D., *Lelewel i Mickiewicz. Paralela*, Białystok 2013.
- Zawadzka D., *Lelewel prasowy. Artykuły Joachima Lelewela w pismach periodycznych*, Warszawa 2018.